

DAVONE SOLO

Wyjątkowość propozycji firmy Davone poznaliśmy w dużej mierze już przy okazji testu jej flagowej konstrukcji – *Grande* – opisaney w numerze 3/2016. W politykę i działanie zwłaszcza dużych producentów wpisane jest „strzelanie seriami”, a nie ogniem pojedynczym. Davone nie pasuje do żadnego schematu. Każdy model „żyje własnym życiem”. Każdy jest dziełem – i nie jest to słowo na wyrost, jeżeli weźmiemy pod uwagę nie tyle technikę, co „ładunek artystyczny”. Jest dla tych dzieł jednak wspólna cecha – wszystkie odwołują się do stylu dominującego w meblach i innych elementach wystroju wnętrz, ale sprzed pół wieku.

Ten styl dzisiaj powraca. Miękkie, opływowe kształty, naturalne materiały, ciepłe, pastelowe kolory, elegancja lekkości i funkcjonalności, ergonomia i uroda. To wszystko odeszło do historii, a teraz znowu się podoba. Nic dziwnego, wystarczy popatrzeć na... Davone.

Każda kolumna Davone należy do tego świata, a jednocześnie jest niepowtarzalna. Określony wzór obudowy jest unikalny, skończony i niemodyfikowalny, żaden nie występuje w wersji „mniejszej” i „większej” przez zwykłe przeskalowanie, przy zachowaniu określonych proporcji. Dwa nowe modele – *Solo* i *Studio* – są wyraźnie spowinowaczone, ale i tak pozostają odrębnymi bytami.

Oczywiście, im konstrukcja bardziej zaawansowana, stojąca wyżej w hierarchii, droższa, tym konstruktor ma większe pole do popisu i możliwości, aby odejść jak najdalej od typowych „skrzynek”. W ofercie nie ma już historycznie pierwszego modelu – *Rithm* – który nie tyle zdefiniował obowiązujący kształt Davonów, co ogólną koncepcję połączenia dawnego stylu z awangardowymi liniami, dotąd niestosowanymi w projektach głośnikowych. Imponujące są też *Grande*, a wszystkie pozostałe... co najmniej niezwykle i po prostu bardzo ładne.

Dlaczego testowana konstrukcja nazywa się *Solo*? W nazwie nie jest zakodowana żadna (rozpoznana przez nas) konstrukcyjna czy systemowa koncepcja, układ nie jest jednodrożny ani dedykowany do systemów monofonicznych, a indywidualność projektu jest typowa dla Davone.

Jak *Solo*, to *Solo*; można do tego dodać jednak indeks HR, bowiem na samym końcu specyfikacji producent zaznacza: „bieżąca wersja: HR”, chociaż w innych miejscach, w tytule i w opisie, nazwa jest krótka – *Solo*.



Zwykle producenci wyraźnie zaznaczają w nazwie pojawienie się wersji kolejnej lub innej od pierwszej, oryginalnej, i chwalą się wprowadzonymi zmianami (z założenia – udoskonaleniami). Tutaj firma najwyraźniej nie chce wykorzystać zmian „propagandowo”, nie wymienia jasno różnic dzielących wersję *HR* od pierwowzoru *Solo*, jakby tylko z powodu wymogów formalnych informuje o „podmianie”. Swoją drogą, prosta nazwa *Solo* jest bardziej elegancka od *Solo HR*... Okazuje się, że podobny indeks i przypis („bieżąca wersja: HR”) odnosi się do wielu pozycji w aktualnej ofercie, przeszły modyfikacje, pewnie podobne, ale jakie dokładnie – nie będziemy śledzić. Wystarczy, że ustaliliśmy, na czym polegają najważniejsze zmiany w *Solo*. Otóż głośnik wysokotonowy wymieniono z pierścieniowego na kopułkowy (aluminiowy), a średniotonowy miał wcześniej membranę z mieszanki włókien (prawdopodobnie na bazie celulozy), gdy teraz ma membranę aluminiową (z warstwą ceramiczną).

Ponieważ dwa lata temu testowaliśmy *Grande*, więc mogliśmy też dostrzec, czym różni się jej ostatnia wersja (z indeksem VSA) od dobrze nam znanej: jedwabną kopułkę wysokotonową zamieniono na berylową, co z całą pewnością uzasadniało wzrost ceny. Ale... na końcu specyfikacji *Grande* znajduje się dodatkowa rubryka pt. „status produkcji” z dość smutną informacją: „Produkcja zakończona, dostępne tylko u dilerów”. W ten sposób *Solo* staje na szczycie jako obecnie najdroższa produkowana konstrukcja, i chociaż jest znacznie tańsza od *Grande*, to prowadzi „peleton” modeli, które dzielą już relatywnie niewielkie różnice cenowe.

Zejdźcie ze sceny *Grande* z czymś mi się kojarzy. Pod pewnym względem podobną konstrukcję, a nawet dwie, miał w ofercie Sonus faber – modele *Stradivari* i *Elipsa*; odważnie zerwano w ich przypadku z niemal obowiązującą modą na kolumny dość szczupłe i głębokie, na rzecz proporcji prowokacyjnie „odwróconych”, ale mających swój sens akustyczny – były to (tak jak *Grande*) kolumny bardzo szerokie i dość płytke. W tym miejscu dokładnie rozważać „za i przeciw” takiego rozwiązania nie będziemy, dość stwierdzić, że prawie na pewno ich wycofanie spowodowała niechęć klientów do takich kształtów, mimo że w każdym z tych przypadków mieliśmy do czynienia z projektami zręcznie „oswajającymi” nietypową formę - pięknym wykonaniem. To jednak najwyraźniej „nie zadziałało” w odpowiednim stopniu, kontynuowanie tego eksperymentu się nie opłacało i obecnie ani Sonus, ani Davone nie szarżują „szerokimi frontami”.

Kształt Solo jest bardzo oryginalny, więc może się wydawać, że wynika głównie z gustu i decyzji dizajnera (w znaczeniu projektanta zajmującego się wzornictwem, a nie techniką i brzmieniem). Bez obaw, nie jest to przykład przewagi formy nad treścią – wręcz przeciwnie.



Kokół tworzy stalowy pierścień połączony z obudową za pomocą grubej nogi, wychodzącej przy tylnej ścianie. Noga pozostaje niemal niewidoczna, a obudowa wizualnie „unosi się” swobodnie, co wygląda naprawdę super.

Rozszyfrujemy *Solo* wedle założeń akustycznych. Tym razem obudowa ma być jak... najwęższa, aby zapewnić najlepsze rozpraszanie średnich i wysokich częstotliwości. Toteż w tym celu głośnik średniotonowy jest nieduży (10 cm, membrana 7 cm), ale to przecież jeszcze nic nowego – podobna idea stoi za wieloma konstrukcjami, które są wąskie na całej wysokości i w związku z tym mają większe głośniki niskotonowe zainstalowane na bocznej ścianie (np. Audio-Physic). Davone, przygotowując specjalny kształt obudowy, pozostawił głośnik niskotonowy (8-calowy) na froncie (odpowiednio szerokim na dole). Taki kształt nie pogarsza rozpraszania średnich i wysokich tonów, które biegają z wąskiej części obudowy, a nawet nie przeszkadza rozpraszaniu niskich częstotliwości, które „operują” znacznie dłuższymi falami, swobodnie opływającymi przeszkody o relatywnie znacznie mniejszych wymiarach. W ten sposób zrealizowano postulat szerokiego rozpraszania w całym pasmie, bez przenoszenia głośnika niskotonowego na boczną ściankę, dla którego to „zabiegu” nie ma, co prawda, zasadniczych przeciwwskazań akustycznych, ale wielu klientów obawia się, że będąc w takiej pozycji, głośnik niskotonowy promieniuje na bok (w rzeczywistości niskie częstotliwości rozchodzą się wszechkierunkowo).

Związano to z czymś jeszcze, co sam producent zaznacza bardzo wyraźnie. Realizacja powyższej koncepcji, przy dużej różnicy wielkości głośników niskotonowego i średniotonowego, zdaje się wymuszać ich znaczne rozsuniecie, jednak biorąc pod uwagę kolejne założenie, jest to celowe i korzystne.



Maskownica jest zamocowana na stałe, przykrywa także górną ściankę, w którą płynnie przechodzi front. Taki kształt daje też korzyści akustyczne (usuwa krawędź, od której odbijałyby się fale wysokich częstotliwości). Boczne ścianki wykonano ze sklejki brzozowej i dodatkowo oklejono fornirem orzechowym. Nie ma innych wersji kolorystycznych.

Do słuchacza biegną fale bezpośrednio i odbite. Najbliższą odbijającą powierzchnią jest podłoga; szczęście w nieszczęściu, jej odległość od głośników jest stała, więc rezultat odbić można z grubszą przewidzieć (zależy on też od wysokości i odległości, na jakiej znajduje się słuchacz). Żeby nie męczyć dokładnymi obliczeniami, przedstawmy praktyczne skutki w skrócie. Otóż różnica odległości między drogą, jaką przebywa fala biegnąca bezpośrednio, a drogą fali odbitej wywołuje przesunięcie fazowe między nimi, a to z kolei powoduje, przy określonej częstotliwości (gdy obydwie fale są dokładnie w przeciwfazie), osłabienie ciśnienia wypadkowego. Im niżej znajduje się głośnik, tym mniejsza różnica dróg i tym wyższa częstotliwość owego osłabienia na charakterystyce. Jeżeli głośnik niskotonowy zostanie ustawiony nisko, problematyczna częstotliwość jego charakterystyki powędruje w okolice 300 Hz; jeżeli jednocześnie głośnik średniotonowy będzie ustawiony wysoko, na jego charakterystyce (potencjalnie) zapadłość powstanie przy znacznie niższej częstotliwości, np. 150 Hz (podkreślmy, że nie są to zmiany widoczne w pomiarach w warunkach idealizowanych – w komorze bezchłowej czy w polu bliskim, ale w rzeczywistych warunkach odsłuchu). Teraz wystarczy ustawić częstotliwość podziału obydwu głośników (niskotonowego i średniotonowego) pomiędzy tymi kłopotliwymi częstotliwościami, aby „uciec” od obydwu – głośnik niskotonowy „kończy” przetwarzanie „przed” osłabieniem swojej charakterystyki, a głośnik średniotonowy „zaczyna” przetwarzanie dopiero „za” osłabieniem swojej. Oczywiście filtrowanie nie działa jak „nożem uciął”, ale nawet przy łagodnym, wpływ owych osłabień na charakterystykę wypadkową zostanie znacząco zredukowany. Ta sama myśl (choć nie tylko ona) przyświecała projektowi *Grande*, gdzie również głośnik niskotonowy znajduje się znacznie niżej niż średniotonowy, chociaż nie wymuszał tam tego wcale kształt obudowy, bardzo szerokiej na całej wysokości.

Wykonanie obudowy o tak skomplikowanym kształcie jest dzisiaj możliwe w różnych technologiach, głównie za pomocą maszyn CNC wycinających czy to w MDF-ie, czy w aluminium (robienie tak dużych odlewów jest już bardzo trudne).

Davone wybrał jeszcze inną technologię i materiał – rozwiązanie dość unikalne, ale najlepiej harmonizujące z przyjętym wzornictwem, będące wręcz podstawą zaproponowanego stylu, z jednej strony nowoczesnego, a z drugiej – „vintage”.

Zastosowano 10-warstwową sklejkę brzoową – materiał w obudowach głośnikowych dzisiaj rzadko stosowany. Kiedyś wykorzystywano go częściej, ale w konstrukcjach o prostych kształtach, w czasach, gdy wymagania estetyczne były o wiele mniejsze.



Sklejka jest znacznie trudniejsza w obróbce niż MDF, nie pozwala na wykonywanie dowolnych wyfrezowań, podcięć, zaokrągleń itp., ale poprzez dodawanie kolejnych warstw na już przygotowanym „kopycie” można uzyskać elementy (ścianki) o skomplikowanej geometrii i dobrych właściwościach mechaniczno-akustycznych – sztywne i o wysokiej stratności wewnętrznej. Wymaga to jednak nadzwyczajnej precyzji w projektowaniu wspomaganym przez CAD, jak i wykonaniu – to już wręcz sztuka, na którą mogą porywać się tylko najlepsi. I niech nie zmyli nas relatywnie spora oferta innych elementów wyposażenia wewnątrz z elementami z giętej sklejki (krzesła, fotele, stoliki) – w przypadku mebli dokładność wykonania nie jest tak krytyczna, jak dla obudów głośnikowych. To, czy siedzisko krzesła jest „zwichrowane” nawet o kilka milimetrów, nie ma dużego znaczenia, a dla obudowy taka tolerancja byłaby już niedopuszczalna, taka niedokładność w wykonaniu – dys-

kwalifikująca, natychmiast widoczna na łączeniach, a komora głośnika straciłaby szczelność. Potrzebny jest więc i surowiec najwyższej jakości, i najlepsze oprzyrządowanie, i doświadczenie, w którym nie ma miejsca na żadne błędy. Duńczycy znani są jednak nie tylko z techniki głośnikowej, ale też z tradycji stolarskich na najwyższym poziomie, technologicznego zaawansowania i wyrafinowanego gustu – wszystko to składa się na projekt Davone.

W widoku z tyłu (kolumna z lewej) profil jest wyraźnie inny niż z przodu (kolumna z prawej), tylna ścianka sięga niemal do podłogi, zasłaniając i skracając nogę łączącą ją z pierścieniem podstawy. Maskownicy z tyłu już nie ma, pojawił się tam otwór bas-refleks.



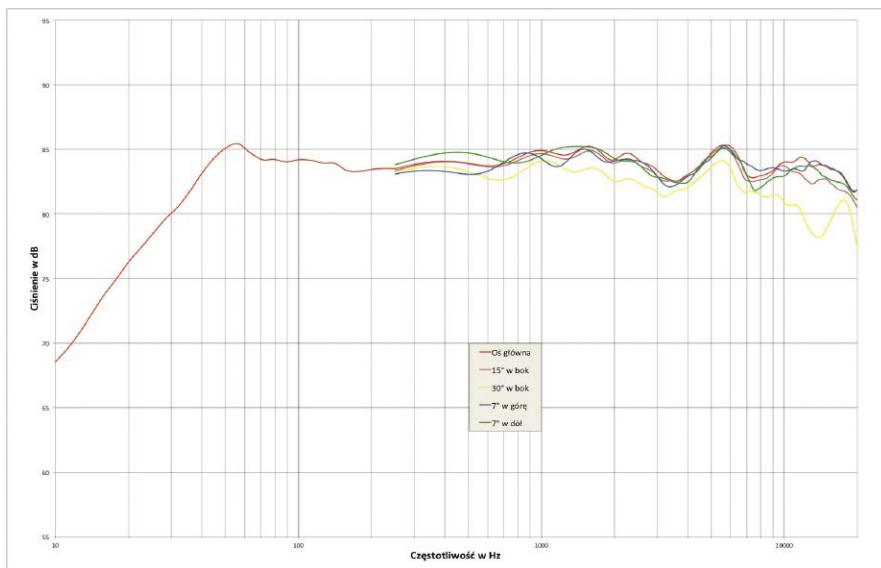
Wysokiej jakości zaciski WBT zainstalowano na dodatkowej metalowej płycie.

W konstrukcji *Solo* boczne ścianki wykonano ze sklejki, które zginają się w dolnej części, aby niemal połączyć się na dole w osi symetrii. Front wypełnia maskownica zginająca się na górze i przykrywająca również niewielką powierzchnię szczytu konstrukcji (zwróć uwagę na to zarówno w widoku przednim, jak i bocznym). Całość opiera się na ciężkim, metalowym cokole, dzięki któremu wygląda... lekko – przednia dolna krawędź obudowy „unosi się” ok. 10 cm nad podłogą, gdyż pilar łączący okrąg podstawy z zasadniczą obudową znajduje się z tyłu i jest niemal niewidoczny. W środku obudowy trzeba więc było przygotować bardzo solidne mocowanie, aby skrzynia nie „opadła” do przodu (pilar znajduje się zdecydowanie za środkiem ciężkości), sama obudowa jest więc konstrukcją mechaniczną wykraczającą poza zagadnienia stolarskie.

Maskownica nie jest przygotowana do zdejmowania przez użytkownika, dlatego mimo pewnych wysiłków, nie możemy pokazać żadnych głośników bez ryzyka uszkodzenia obudowy, nawet od zewnątrz. Prosimy producenta o zdjęcia przetworników, ale pozostał on nieczuły na nasze apele. Dał też do zrozumienia (przez dystrybutora), że rozkręcanie *Grande* (w teście 2 lata temu) wcale mu się nie podobało. Przyjmujemy do wiadomości, że o zastosowanych głośnikach użytkownicy mają dowiedzieć się tylko tyle, ile podaje w lakonicznych informacjach sam producent. O podstawowych cechach średniotonowego i wysokotonowego już wspominaliśmy, pozostaje więc dodać, że 8-calowy głośnik niskotonowy ma membranę albuminową, „wzmocnioną geometrycznie”, zawieszenie o niskiej stratności i odlewany kosz z wieloma otworami wentylacyjnymi. Wciąż szkoda, że nie możemy głośników zobaczyć, bo pewnie nie ma się czego wstydzić – w *Grande* były to bardzo dobre jednostki Scan-Speaka i SB Acoustics.

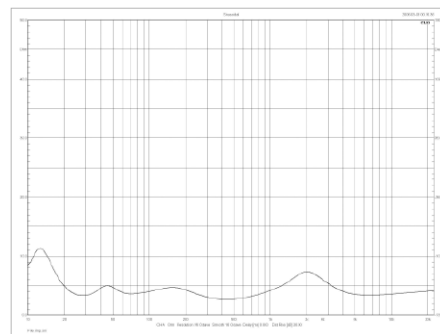
LABORATORIUM DAVONE SOLO

Na samym początku podziękujemy obydwu duńskim firmom za rzetelne informacje na temat impedancji, co – jak wiemy – wcale nie jest na porządku dziennym u wielu innych producentów. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z kolumnami 4-omowymi, co samo w sobie wcale nie oznacza bardzo „trudnego” obciążenia dla wzmacniacza (przynajmniej dla typowego „tranzystora”), chociaż dodatkowa informacja, jaką podaje Davone, może już zaniepokoić: minimum wynosi 2,5 Ω ; spokojnie, występuje ono przy 450 Hz, gdzie zapotrzebowanie na moc (a stąd i prąd) nie jest już tak duże, jak w zakresie niskich częstotliwości. Jednak byle jakiego wzmacniacza do Solo nie podłączajmy, tym bardziej, że mimo niskiej impedancji, czułość jest umiarkowana - 85 dB (tutaj producent już przeszacował, podając 89 dB). Dowiadujemy się też o pasmie przenoszenia, które ma się rozciągać od 30 Hz do 22 kHz – ale bez podania tolerancji decybelowych. Powodem tego „niedopowiedzenia” nie jest jednak zamiar ukrycia jakichś poważnych nierównomierności, skoro charakterystyka w takich granicach spokojnie mieści się w ścieżce +/-3 dB, a od 35 Hz nawet w +/-1,5 dB. Jest naprawdę wyśmienita, różnice między przebiegami z różnych osi są minimalne, w płaszczyźnie pionowej niewarte rozważania. Integrację głośnika średnionowego i wysokotonowego przeprowadzono bez zarzutu, w czym pomogła niska częstotliwość podziału (2,2 kHz) i niewielka odległość między ich centrami akustycznymi. Charakterystyką kierunkową służy też niewielka średnica średnionowego. W płaszczyźnie poziomej dopiero pod kątem 30° mamy zauważalne obniżenie wysokich częstotliwości, co zresztą naturalne i nieuniknione. To jednak warto wziąć pod uwagę, jako że na osi głównej wysokie tony nie są ani odrobinę wyeksponowane, należy więc kolumny skrócić w kierunku miejsca odsłuchowego. Wszystkie charakterystyki zostały zmierzone z maskownicą założoną (w Solo jest ona niezbędna) i stąd w zestawie nie występuje dodatkowa charakterystyka (z maskownicą założoną na osi głównej).



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

W zakresie niskotonowym charakterystyka ma przebieg zaskakujący, bowiem uzyskanie z systemu bas-refleks tak łagodnego zbrocza (niecały 10 dB/okt. i to już poza pasmem akustycznym, w oktawie 10–20 Hz), zakrawa na jakiś błąd pomiarowy. Ale wszystko sprawdziliśmy, fenomen wynika ze specyficznych parametrów głośnika niskotonowego i układu rezonansowego, bas-refleks strojony jest nisko (do 30 Hz), a w zakresie 10–20 Hz ciśnienie z otworu jest wyraźnie wyższe od ciśnienia z głośnika. Punkt -6 dB względem poziomu średniego odczytujemy przy 25 Hz – to wynik rewelacyjny dla pasywnego zespołu głośnikowego, i to wcale nie bardzo dużego, a w połączeniu z łagodnym spadkiem aż do 10 Hz – fantastyczny. Bas nie jest przy tym wyeksponowany, jak to często bywa, w wyższym podzakresie, więc najniższe częstotliwości mają szczególnie dobre warunki, aby często i wyraźnie zaznaczać swoją obecność. Również połączenie głośnika niskotonowego ze średnionowym przygotowano bezbłędnie, co widać już na rysunku głównym, ale mamy też w zanadru dodatkowe pomiary (w gruncie rzeczy były one podstawą do ustalenia charakterystyki wypadkowej), z których wynika, że akustyczna częstotliwość podziału jest nawet



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

niższa niż podaje producent, a charakterystyka wypadkowa biegnie dokładnie 6 dB ponad przecięciem charakterystyk cząstkowych i wszędzie ponad nimi, co dowodzi idealnego zgrania fazowego. Dzięki ustaleniu niskiej częstotliwości podziału, a więc przy długich falach, rozsuniecie głośników niskotonowego i średnionowego nie wywołuje znaczących zmian relacji fazowych przy zmianie kąta w płaszczyźnie pionowej, a więc zmian na charakterystyce przenoszenia.

Konstrukcja „dizajnerska”, a jednocześnie bardzo ciekawa i rzetelna.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Moc znamionowa [W]	150
Wymiary (W x S x G) [cm]	108,5 x 38 x 38*
Masa [kg]	30

* z cokółem

Solo to zasadniczo konstrukcja bas-refleks, skoro głośnik niskotonowy pracuje w takiej obudowie. Producent przedstawia ją jednak jako „bas-refleks/zamknięta”, nawiązując w ten sposób do faktu, że komorę zamkniętą ma głośnik średnionowy.



Wszystkie przetworniki trójdrożnego układu *Solo* mają membrany sztywne (aluminiowe), co jest receptą w każdym nowym projekcie Davone. Producent zwraca uwagę na częstotliwości podziału, które są dość niskie (wziąwszy pod uwagę „małość” 10-cm średnionowego). Pierwsza z nich jest ściśle związana ze wspomnianym już ustawieniem głośników i ma wynosić 200 Hz (z naszych pomiarów wynika, że jest nawet jeszcze niższa – 150 Hz), a druga, według producenta to 2,2 kHz – tak niski podział przy 10-cm średnionowym teoretycznie może zapewnić bardzo dobre charakterystyki kierunkowe w okolicy częstotliwości podziału, co wpisuje się w ogólną koncepcję szerokiego rozpraszania. To jednak oznacza duże obciążenie wysokotonowego, co z kolei skłania do stosowania filtrów wyższego rzędu; producent precyzuje, że są to filtry 4. rzędu L-R (prawdopodobnie chodzi jednak o zbrocze akustyczne, a nie elektryczne).

W tabelce znajdujemy jeszcze jedną intrygującą informację: że system (w domyśle – obudowy) to „bas-refleks/zamknięty”. Można by więc podejrzewać, że zastosowano jakiś szczególny, „hybrydowy” system dla głośnika niskotonowego, jednak nie dzieje się tu nic specjalnego – chodzi tylko o to, że głośnik niskotonowy pracuje w systemie bas-refleks, a głośnik średnionowy ma komorę zamkniętą. Producenci zwykle nie uwzględniają w specyfikacji (o ile w ogóle wspominają w niej o rodzaju obudowy) tego, jak „jest traktowany” głośnik średnionowy, skupiając się na niskotonowym.

Chociaż pozostał niedosyt (skoro nie możemy pokazać przetworników), ogólne wrażenie jest bardzo dobre, zarówno pod względem wyglądu, jak i układu akustycznego. Koncepcja jest spójna i dowodzi rozpoznania różnych kwestii przez konstruktora, który elegancko połączył oryginalny, stylowy wygląd z rozsądnymi rozwiązaniami akustycznymi.

ODSŁUCH

Dopiero drugi test modelu Davone nie daje jeszcze mocnych podstaw do wyciągania wniosków o „firmowym brzmieniu”, tym bardziej, że wrażenia były tym razem o tyle dobre, o ile znacząco odmienne od poprzednich. Chociaż flagowe *Grande* testowaliśmy dwa i pół roku temu, to już po pierwszych dźwiękach *Solo HR* przypomniałem sobie *Grande*... ale w szczególnym znaczeniu: byłem pewien, że teraz mamy do czynienia z innym podejściem, a co najmniej innym efektem końcowym, bo jakie dokładnie były intencje konstruktora – dokładnie nigdy nie wiadomo, mimo że niektórzy recenzenci zdają się sądzić, iż brzmienie jest w stu procentach odzwierciedleniem zamiarów, nawet gdy są one przykrojone na miarę budżetu i zawsze ograniczonych środków technicznych. W praktyce efekty brzmieniowe są dla konstruktora w dużym stopniu niespodzianką i niewiadomą. Zawsze może je zmienić, ale nigdy idealnie „w punkt” swoich wyobrażeń o tym, co chce osiągnąć. Dlatego doświadczeni konstruktorzy nie robią takich planów, lecz starają się uzyskać brzmienie jak najlepsze, w ramach szerzej zakreślonej koncepcji, zgodnej albo z własnymi upodobaniami, albo domniemanymi potrzebami klientów. To, co wyjdzie, jest zawsze czymś nowym i niepowtarzalnym. Rezultaty są zależne od wielu zmiennych, nad którymi konstruktor panuje w mniejszym lub większym stopniu. Dość swobodnie może kształtować ogólny kształt charakterystyki częstotliwościowej, trudniej już (zwłaszcza przy wybranych przetwornikach) zmieniać leżące głębiej niuansy barwy, przejrzystości, detaliczności. Oczywiście z małych kolumn niełatwo wydobyć niski bas i uzyskać potężną dynamikę, a z dużych i wielodrożnych... Tutaj wyzwaniem jest spójność, a wedle niektórych opinii również przestrzenność. *Solo* nie ma z tym żadnego kło-

potu. Scena dźwiękowa jest wyjątkowa: obszerna, swobodna, „oddechająca”. Wszystkie „konkretne” dźwięki (instrumenty, głosy) są stabilne, selektywne, plastyczne i proporcjonalne, a między nimi i wokół nich „fruwają” detale, wybrzmienia, wszystko jest dobrze naświetlone, czytelne, „żywe”.

***Solo HR* zdejmują kurtynę i „wychodzą z siebie”, grają obszernie i bezpośrednio.**



Niemal każdy kawałek muzyki pojawił się żwawo i radośnie, a więc wiele nagrań, które na neutralnych kolumnach „przynudzają”, pokazało się ciekawiej. Ten dźwięk jest efektowny, co nie dla każdego będzie „bezkosztowym” komplementem, puryści mogą podejrzewać, że wiąże się to z odejściem od liniowości, jednak nie byłem w stanie stwierdzić nadmiaru czy braku w jakimkolwiek podzakresie. Dopiero bezpośrednie porównanie z *Contourami 30* ujawniło, że te drugie mają mocniej nasycony „dolny środek” i ogólnie „poważniejszy” profil tonalny, a *Solo HR* grają lżej, jaśniej, chociaż basu nie żałują – ten jest trochę „odsunięty” od średnicy, ale nie nazwałbym tego „subwooferowym” (oderwaniem). To raczej delikatność i brak „podgrzania” samego środka przy niskiej częstotliwości podziału powoduje, że charakterystyka (w ocenie odsłuchowej, a jeszcze nie wiem, jak w pomiarach) w zakresie wyższego basu jest spokojna i czysta.

***Solo* nie mają klasycznego „kopa”, potrafią jednak nie tylko bardzo nisko zamruczeć, ale i ładnie pulsować.**

Ten bas można ocenić jako dość miękki, a przecież jest zawsze w tempie, sprężysty, zwinny, zręczny. Właśnie taki bas uznałbym za najbardziej „muzyczny”, nie jest ani nazbyt techniczny, twardy i konturowy, ani rozmamłany, ani przewalony.

Dźwięk większych *Grandów* Davone był masywniejszy, poważniejszy, spójny, wyrównany, nie miał jednak takiej „iskry”, błysku i rozmachu. Ostatecznie przy *Grandach* wciąż pozostaje tytuł firmowego mistrza, najlepiej wypełniającego surowe audiofilskie kryteria, zresztą jego pozycja jest w ofercie jednoznaczna ze względu na cenę. *Solo* prezentuje się jednak wyśmienicie, bowiem łatwo mogę sobie wyobrazić, że w ślepych testach niejeden zainteresowany wybrałby właśnie ten mniejszy i znacznie tańszy model, któremu udało się nadać tak wyrazisty charakter.

***Solo* ma umiejętność natychmiastowego jak też długotrwałego absorbowania słuchacza.**

Pewne właściwości *Solo* i różnice względem *Grandów* (jak też bezpośrednich rywali w tym teście – *Contourów 30*) można łączyć ze specyficznymi cechami konstrukcji przedstawionymi już w głównej części jej opisu. Przede wszystkim mały głośnik średniotonowy, zainstalowany w wąskiej (w tym miejscu) obudowie – w takich warunkach średnie częstotliwości są rozpraszane bardzo szeroko, co może mieć związek z zaobserwowaną przestrzennością. Mały średniotonowy to również pewne ograniczenie – właśnie w sile „dolnego środka”, gdzie większy „autorytet” prezentują *Grandy*, posługujące się w tym zakresie 18-ką, w dodatku z obudową wyjątkowo szeroką na całej wysokości. Kojarząc te fakty, można być jednak tym bardziej usatysfakcjonowanym naturalnością wokali, które nie zostały wyraźnie „przeestrojone” w kierunku wyższych rejestrów. Instrumenty akustyczne nie są odchudzone, i chociaż nie mają dużej „masy”, to ich brzmienie charakteryzuje się świetną soczystością i plastycznością – wszystko jest ustawione

pod kątem witalności i lekkostrawności, bez żadnych problemów z suchością, agresywnością czy metalicznością.

Wysokie tony nie są słodkie, wygładzone i aksamitne. Trochę posypują i eksponują detale, co też dodaje całemu brzmieniu ekspresji.

Brzmienie jest zróżnicowane, bogate i czytelne, n-te nagranie nie powodowało znużenia jakkolwiek monotonnością i schematycznością. Sprawdzały się tylko przewidywania, że muzyka znowu popłynie warto, radośnie, a może nawet euforycznie, a nawet gdy wystrzeli fajerwerkami, to nie zrobią nam one krzywdy. Bas nie załomocze, za to przyjemnie „podpompuje” muzykę, ani nad nią nie dominując, ani nie zamykając się tylko w formule „uzupełnienia”.

Od początku do końca *Solo* robiły dobre wrażenie i wciąż inspirującym brzmieniem namawiały, aby posłuchać ich dłużej, niż to potrzebne do wyciągnięcia wniosków i napisania testu. Grają tak, jak wyglądają – oryginalnie, niebanalnie, ale proporcjonalnie i w dobrym stylu.

DAVONE SOLO

CENA

26 900 zł

www.galeriaaudio.pl

DYSTRYBUTOR

Galeria Audio

WYKONANIE Imponująca ozdoba każdego wnętrza. Oryginalne kształty, wpisujące się jednak w stylowe wzornictwo, doskonałe materiały i wykonanie. Harmonizujący z tym układ głośnikowy, równie niekonwencjonalny, co dobrze przemyślany. Połączenie wielu talentów i kompetencji. Unikalna kombinacja rzetelnej techniki i odważnego designu.

LABORATORIUM Dobrze wyrównana charakterystyka (w większej części pasma +/-1,5 dB) z bardzo nisko sięgającym basem (-6 dB przy ok. 25 Hz!), bezproblemowe charakterystyki kierunkowe. Niska czułość (85 dB) przy 4-omowej impedancji znamionowej

BRZMIENIE Ekscytujące, swobodne, przestrzenne. Bas niski, dokładny i nieprzewalony, średnica żywa i otwarta, góra błyszcząca. Bez dudnienia i nudzenia, barwnie i czysto. Bardzo duża scena dźwiękowa, mnóstwo wrażeń.